

STANISŁAW KAZIEMIERZ POTOCKI

POCZĄTKI KOLEKCJONERSTWA I MECENATU KULTURALNEGO TYTUSA DZIAŁYŃSKIEGO¹.

Tytus Działyński otrzymał staranne wykształcenie. Jako jedenastoletni chłopiec rozpoczął naukę w Berlinie, którą kontynuował w Paryżu, a następnie w szkole politechnicznej w Pradze. Edukacja ta, obejmująca lata 1807-1815 miała decydujący wpływ na charakter jego dalszej działalności. Dwuletnia nauka w praskiej szkole politechnicznej nie potrafiła zdominować humanistycznych zainteresowań Tytusa Działyńskiego.

Powracający do kraju dwuletnioletni młodzieniec zastał nową sytuację polityczną, ustanowioną traktatem wiedeńskim. Z części istniejącego poprzednio Księstwa Warszawskiego utworzono Wielkie Księstwo Poznańskie, które weszło w skład państwa pruskiego. Prusy zostały zobowiązane do poszanowania praw ludności polskiej oraz zapewnienia warunków swobodnego rozwoju życia narodowego. Rząd pruski, chcąc sobie zapewnić lojalność społeczeństwa polskiego, nie skąpił obietnic w sprawie poszanowania praw Polaków. Mówiło się nawet o nadaniu Księstwu autonomii na wzór Królestwa Polskiego, cieszącego się liberalną konstytucją nadaną przez cara Aleksandra.

Obiektem pewnych awansów zaborców była także rodzina Działyńskich. Ksaweremu, ojcu Tytusa pozostawiono między innymi w Królestwie dożywotnio godność senatora-wojewody i prawo zasiadania w tamtejszym senacie. Ten jednak nie skorzystał z tego prawa. Wycofał się niemal zupełnie z aktywnej działalności politycznej, występując niekiedy tylko jako reprezentant społeczeństwa polskiego podczas ważniejszych czynności rządowych w Księstwie². Chętniej natomiast brał udział w różnych manifestacjach o charakterze narodowym, a zwłaszcza ekonomicznym, w związku z prowadzoną przez rząd akcją uwłaszczenia chłopów. Występował wówczas wraz z innymi właścicielami wielkiej własności ziemskiej w obronie jej nienaruszalności³. Niechętnie opuszczał jednak swoją siedzibę w Konarzewie m. in. z powodu nękających go dolegliwości. Skupił się przede wszystkim na porządkowaniu własnych spraw majątkowych.

¹ Fragment niepublikowanej rozprawy doktorskiej Stanisława K. Potockiego: „Poglądy i działalność polityczno-społeczna Tytusa Działyńskiego” napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Lecha Trzeciakowskiego, obronionej w 1980 r. w Instytucie Historii UAM. Przygotowanie wersji książkowej przerwała śmierć autora w 1992 r. Prezentowany tekst do druku w „Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej” zredagował Stanisław Sierpowski.

² M.in. podczas przejęcia rządów w Księstwie przez władze pruskie w maju 1815 r., zob., S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*. T. 1. Poznań 1918, s. 9.

³ M. Kniat, *Dzieje uwłaszczenia włościan w Wielkim Księstwie Poznańskim*. T. 1. Poznań 1939, s. 68-71.

Do pracy tej włączył się po powrocie do domu w roku 1815 także Tytus, który zajął się porządkowaniem archiwum rodzinnego. Zagłębił się zwłaszcza w papiery dotyczące sukcesji po prababce – Magdalenie z Leszczyńskich i jej dziadku, hetmanie Czarnieckim. Było to tym ważniejsze, że ojciec prowadził kilkuletni proces o schedę po Leszczyńskich⁴. Wyszukanie odpowiednich dokumentów mogących zaważyć na wynikach procesu pozwoliło Tytusowi poznać nie tylko dzieje własnej rodziny, ale i kraju oraz wzmogło zainteresowanie historią w sposób pogłębiony. „To zatrudnienie – pisał później w swojej *Autobiografii* – wzbudziło we mnie chęć utworzenia zbioru przeznaczanego do użytku współrodaków”⁵.

Kumulowane dość łapczywie wiadomości z zakresu dziejów ojczystych, historii literatury i bibliografii polskiej spowodowały, że stał się ich znawcą. Zaczął też gromadzić wszelkie zabytki piśmiennictwa narodowego – rękopisy i druki, przede wszystkim rarytasy bibliograficzne z XVI w. Ujawniona w stosunkowo młodym wieku pasja kolekcjonerska pochłonęła go niemal zupełnie, silnie ciążąc na całym jego niezwykle ruchliwym życiu. Wymowne w tym kontekście były formalnie usankcjonowane przenosiny do Gniewoszowa w Królestwie Polskim, w celu – jak głosił wystawiony 6 października 1817 r. dokument – „zarządzania dobrami w Królestwie i Galicji położonymi”⁶. W rzeczywistości pobyt w okolicach Puław miał ułatwić nawiązanie kontaktów z kolekcjonerami z kręgu Czartoryskich i środowiska warszawskiego oraz ułatwić poruszanie się po Królestwie i Galicji w celu penetracji tamtejszych bibliotek i zbiorów. W latach 1817-1819 Działyński przemierzał wzdłuż i wszerz Księstwo, przeszukując skonfiskowane przez władze pruskie biblioteki klasztorne⁷. W następnych latach w poszukiwaniu zabytków bibliograficznych podróżował po Galicji i Królestwie, a także odwiedził Wiedeń, Paryż, wreszcie podjął podróż do Szwecji i Danii⁸. Częste pobyty w Warszawie wyrobiły mu opinię jednego z najczynniejszych kolekcjonerów – bibliofilów polskich; jego pasja była szeroko znana⁹.

⁴ Akta procesu Ksawerego Działyńskiego ze spadkobiercami Stanisława Mycielskiego, starosty lubiatowskiego o Babice – zob. Biblioteka Kórnicka (dalej BK) 7918-7936.

⁵ T. Działyński, *Autobiografia*. „Kalendarz Poznański” 1862.

⁶ Zezwolenie na zamieszkanie w Królestwie, wydane przez Komisję Województwa Sandomierskiego w Radomiu, 6 X 1817 r. Odpis, BK 3365.

⁷ Poszukiwania Tytusa Działyńskiego w tym okresie dokładnie omówił R. Marciniak, *Biblioteka Kórnicka Tytusa Działyńskiego w roku 1826*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 12: 1976; por. też J. Zathę, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*. Wrocław [i in.] 1963, s. XX-XXVII.

⁸ W pierwszej połowie 1819 r. odbył podróż przez Puławy, Zamość, Lwów, Żółkiew, Krasny-staw, Modlin, Mogilno, Trzemeszno. Zob. R. Marciniak, *Biblioteka [...]*, s. 8 i n.

⁹ Henryk Lubieński ok. 1817/1819 r. pisał do Działyńskiego w żartobliwym tonie: „Już zapewne stanąłeś w swoim mieszkaniu, przysypałeś się kurzawą ksiąg twoich, lub jak lis po jamach myszkujesz po opuszczonych bibliotekach z chciwością wilczej równą na stare szpargały, które zobaczysz, jeszcze kiedy zarazę morową do domu Ci ściągną”. BK 7439 k. 585.

Obdarzony niezwykłą pamięcią, z łatwością przyswajał sobie potrzebne wiadomości, stając się doskonałym znawcą literatury polskiej.

Nieraz mu zazdrościłem – [wspominał Marceli Motty] – tej olbrzymiej pamięci ogarniającej takie mnóstwo dat, wypadków, tytułów, miejsc i treści i trudno mi było pojąć, jak człowiek, który tak ruchliwą, podróżami i zabawami urozmaiconą, życiem światowym zajętą młodość przepędził, znalazł dość czasu, aby sobie tyle wiadomości różnorodnych przyswoić¹⁰.

Dla charakterystyki Tytusa Działyńskiego należy uwypuklić jego temperament, dowcip i fantazję oraz chętny udział w życiu towarzyskim. Bywał w salonach arystokracji warszawskiej, brał udział w balach. Nie ominął nawet słynnych wówczas bitew morskich urządzanych przez Edwarda Raczyńskiego na Jeziorze Zaniemyskim¹¹.

Wszystko wskazuje na to, że Tytus Działyński od początku swej działalności kolekcjonerskiej świadomie realizował program ratowania zabytków naszej przeszłości „do użytku współrodaków”. Ponieważ obiektem jego zainteresowania były przede wszystkim zabytki piśmiennictwa polskiego, przypuszczać należy, że kierował nim głębszy imperatyw. Niewątpliwie decydującym był przykład ówczesnych zbieraczy – twórców wielkich księgozbiorów: Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, Tadeusza Czackiego, Konstantego Świdzińskiego, Edwarda Raczyńskiego, a także wuja Józefa Dzieduszyckiego. Podzielał motyw ich działalności, które wiązały się ściśle z sytuacją narodu polskiego pod zaborami.

Państwa zaborcze dążąc do szybkiej asymilacji ludności polskiej nie były zainteresowane w podtrzymywaniu jej kultury. Brak instytucjonalnej opieki w tym zakresie był tym bardziej dotkliwy, że upadek państwowości nastąpił po XVIII-wiecznym odrodzeniu kultury i nauki polskiej. Widoczne zabiegi administracji pruskiej zmierzające do szybkiej germanizacji terenów dawnej Rzeczypospolitej wzmagaly obawy, że wraz z upadkiem państwa na zagładę skazany zostanie język polski i jego szeroko rozumiana kultura. Dlatego w postulatach ludzi z kręgu dawnych działaczy Komisji Edukacji Narodowej walka o zachowanie języka i polskiej tradycji znalazły naczelné miejsce. Jan Albertrandi stwierdzając, iż Polaków pozbawiono praw do publicznej działalności politycznej i samorządowej, przy niemożliwości walki zbrojnej, pisał: „jedna pozostała droga miłości ojczyzny: nauki i umiejętności”¹². Podobnie uważał Jan Śniadecki:

¹⁰ M. Motty, *Przechadzki po mieście*. T. 1. Poznań 1957, s. 28.

¹¹ Opis zob. „Przyjaciół Ludu”. R. 3: 1836 nr 12, s. 90; A. Wojtkowski, *Edward Raczyński i jego dzieło*. Poznań 1929, s. 49-50.

¹² J. Albertrandi, *Przemówienie 23 listopada 1800 roku*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”. T. 1., s. 23.

[...] ustały dla nas pożytki wszelkich przykładów cnoty publicznej i męstwa z dziejów domowych, ale owoce dowcipu i rozumu, które się zrodziły na ziemi polskiej, zapalać nas powinny do utrzymania tego dziedzictwa chwały narodowej przez nasze niewinne prace około wzrostu nauk i umiejętności¹³.

Zatem idea zachowania tradycji narodowej oraz dalszy rozwój nauki polskiej były ważnym postulatem tych czasów, kojarzonym z patriotyzmem. Znalazło to swój dobry wyraz w powstaniu Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, mającego właśnie na celu „przykładanie się do rozszerzenia nauk i umiejętności w języku polskim”¹⁴.

Inicjatywy podobnego charakteru znalazły wsparcie zasobniejszych, a przy tym światlejszych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, którzy starali się zastąpić brak mecenatu państwowego nad kulturą narodową – mecenatem prywatnym. Na tej fali powstało kilka księgozbiorów prywatnych typu *biblioteca patria*. W zamyśle ich twórców miały one być zaczątkami polskiej biblioteki narodowej, wypełniając pustkę powstałą po wywiezieniu Biblioteki Żaluskich do Rosji. Niektóre z tych księgozbiorów, jeszcze za życia ich twórców, stały się formalnie publicznymi (Ossolińskich we Lwowie, Raczyńskich w Poznaniu), inne pozostały prywatnymi. Do grupy najbardziej znanych mecenasów prywatnych, takich jak Tadeusz Czacki czy Józef Maksymilian Ossoliński, dołączył później Tytus Działyński. Niedostatek środków kompensował pomocą przyjaciół, wśród których szczególną rolę odegrał wpływowy kanonik Teofil Wolicki, późniejszy arcybiskup poznański. Miał on dużo zrozumienia dla działalności młodzieńca, zwłaszcza, że sam w młodości współpracował z Albertrandim w bibliotece króla Stanisława Augusta. Sprawy nauki, oświaty i kultury zgłębiał jako radca izby administracyjnej poznańskiej, poseł na sejm Księstwa Warszawskiego oraz nadradca szkolny w radzie edukacyjnej Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1816-1817. Wolicki pamiętał grabież mienia kościelnego, w tym również bibliotek klasztornych, przez władze pruskie po rozbiorach. Bezcenną w tej sytuacji wartość miały listy polecające dla Działyńskiego, umożliwiające przeglądanie bibliotek likwidowanych klasztorów i wybieranie cenniejszych druków i rękopisów¹⁵. Podobne wsparcie uzyskał później Działyński od zaprzyjaźnionego z ojcem Zerboniego de Sposetti, naczelnego prezesa Księstwa¹⁶.

Na rozwój działalności Działyńskiego duży wpływ mieli ludzie z kręgu Czartoryskich. W środowisku puławskim zetknął się z Feliksem Bentkowskim,

¹³ J. Śniadecki, *Rozprawa o Koperniku*, „Roczniki TPNP”. T. 2, s. 142.

¹⁴ A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800-1832*. T. 1. Kraków-Warszawa 1900, s. 241.

¹⁵ List T. Wolickiego do T. Działyńskiego z 3 XI 1817 r. BK 7349 k. 459-460.

¹⁶ Otwarty rozkaz do wszystkich klasztorów [...] w W. Księstwie Poznańskim. 1819 r. BK 7458 k. 7-9.

autorem wydanej w 1814 r. *Historii literatury polskiej*, z której czerpał podstawowe wiadomości z zakresu dziejów piśmiennictwa i bibliografii polskiej. Tam też poznał Juliana Ursyna Niemcewicza i Łukasza Gołombiowskiego. W Warszawie z kolei nawiązał bliskie kontakty z uczonymi skupionymi wokół Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk¹⁷. Joachim Lelewel z uznaniem pisał o działalności i planach młodego magnata wielkopolskiego: „Działyński jest pan, ale człowiek uczciwy, życzę mu bardzo, żeby się powiodły piękne jego zamiary”¹⁸.

Duże uznanie znalazł również młody bibliofil w oczach starego i wielce zasłużonego na polu bibliofilstwa Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Po wizycie, którą złożył mu Działyński w Wiedniu w listopadzie 1820 r. Ossoliński chwalił go za „obszerne i użyteczne zamysły” informując Ambrożego Grabowskiego, że znajomość z Działyńskim była dla niego prawdziwą pociechą¹⁹. To też utwierdzał wówczas młodzieńca w jego planach, wskazując na znaczenie indywidualnego zbieractwa zabytków piśmiennictwa i kultury narodowej dla pozbawionego niepodległości narodu.

Ze wszystkich stron starają się nas zniszczyć – [tłumaczył Ossoliński] pracujemy więc nad zebraniem pomników naszej chwalebnej przeszłości, gdyż to jedyna walka, którą nam dziś prowadzić dozwolono.

Dalej wskazywał na rolę uświadamiającą ratowanych zabytków, bowiem

[...] ta lub owa książeczka gdy wpadnie w ręce młodzieńca zubożniałego dla Kraju i przed którym mu ją ukrywano, może obudzić w nim z całą siłą wrażenia, jakie wywierał widok posągów starożytnego Rzymu, pragnienia naśladowania dawnych cnót²⁰.

Działyński, zachowując w pamięci rady doświadczonego kolekcjonera oraz motyw jego działalności na niwie politycznej, poświęcał się niemal całkowicie kolekcjonerstwu i działalności wydawniczej. Pozwoliło to na stworzenie w okresie 1815-1826 głównych zrębów księgozbioru oraz nadanie mu zasadniczego profilu – skarbnicy źródeł do dziejów Polski i jej kultury. Równocześnie był to w życiu Działyńskiego okres najbardziej obfity w nabytki biblio-

¹⁷ J. Zathej, *Katalog* [...], s. XXI.

¹⁸ List J. Lelewela do J. S. Bantkiego. Cyt. wg M. Łodyński, *Materiały do dziejów państwowej polityki bibliotecznej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim*. Wrocław 1958, s. 79.

¹⁹ Listy Józefa Maksymiliana Ossolińskiego do Ambrożego Grabowskiego. Wyd. B. Horodyski. Wrocław 1950, s. 100.

²⁰ Wstęp do *Catalogue des doubles de la bibliothèque du Comte Działyński*. Berlin 1846; przekład polski druk. W. Pocięcha, *Rękopisy Biblioteki Kórnickiej*. „Silva Rerum”. T. 3: 1927 s. 161-162.

filskie. Miał bowiem – jak to już wspomniano – ułatwiony dostęp do likwidowanych w tym czasie bibliotek kościelnych, z których mógł wybrać wiele cennych rękopisów i starych druków²¹. Niemalą książek nabył za pośrednictwem znanych mu wówczas księgarzy, między innymi Mateusza Kozłowskiego w Warszawie, Wilhelma Korna we Wrocławiu, Ferdynanda Raabego w Królewcu i Ambrożego Grabowskiego w Krakowie. Najcenniejszy zbiór rękopisów nabył jednak od Kajetana Kwiatkowskiego w 1821 r. za pokaźną sumę 2 000 dukatów (36 000 zł pol.). Jednym z nielicznych obcych nabytków Działyńskiego w tym czasie były rękopisy Napoleona kupione w Paryżu²².

Liczne i cenne nabytki bibliofilskie były możliwe dzięki dużej podaży przy niewielkiej konkurencji kolekcjonerów. Tytus Działyński dowiódł przy tym, że posiadanie książek nie stanowiło wyłącznego celu jego zabiegów, chętnie udostępniał nawet najcenniejsze egzemplarze swojego księgozbioru uczonym. Już w roku 1820 chwalił go Joachim Lelewel, że pożyczył mu „choćby na rok cały, rękopis pierwszego Statutu Litewskiego po rusku”²³. Ze zbiorów Działyńskiego korzystał zapewne Feliks Bentkowski, na pewno Józef Muczkowski, towarzysz wyprawy Działyńskiego do Szwecji i Danii, będący wówczas nauczycielem Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu. Julian Ursyn Niemcewicz, przystępując w 1821 r. do wydawania *Zbioru pamiątek o dawnej Polsce*, zwrócił się również do Działyńskiego, znanego mu wcześniej „z prawdziwie przykładowej i obywatelskiej gorliwości” około „zachowania starożytnych pamiątek naszych”, o udostępnienie mu własnych rękopisów do tego wydawnictwa. Niemcewicz poszedł dalej zwracając uwagę młodego kolekcjonera na działalność wydawniczą jako formę udostępniania i upowszechniania zbiorów, co umożliwia „zachować od zguby rzadkie już manuskrypta”²⁴. Działyński nie tylko spełnił tę prośbę Niemcewicza udostępniając dla *Zbioru pamiątek* własne rękopisy, ale jednocześnie sam podjął starania o pozyskanie materiałów z innych bibliotek²⁵.

Opierając się na zasobach własnej biblioteki zainicjował *Zbiór najcenniejszych i najrzadszych rymotwórców polskich w wieku XVI i XVII*. Do współpracy w tym przedsięwzięciu pozyskał Józefa Muczkowskiego, który wydał pierwszy i jedyny tom tego wydawnictwa, zawierający przedruk poezji Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, który ukazał się w 1827 r. w Poznaniu. Ta działalność Muczkowskiego

²¹ Cenniejsze rękopisy pochodzące z bibliotek kościelnych wymienia J. Zathey, *Katalog [...]*, s. XXV-XXVI.

²² Doniosła o tym „Gazeta Literacka” w Warszawie z 6 V 1822 r.; szerzej o nabytkach T. Działyńskiego w tym czasie zob. R. Marciniak, *Biblioteka [...]*, s. 9.

²³ List J. Lelewela do J. S. Bantkiego. Cyt. wg M. Łodyński, *Materiały [...]*, s. 79; zob. też R. Marciniak, *Statuty litewskie w planach wydawniczych Tytusa Działyńskiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 11: 1973, s. 43.

²⁴ List J. U. Niemcewicza do T. Działyńskiego z 25 XI 1821 r. BK 7440 k. 122.

²⁵ W 1822 r. czynił starania o odpisy relacji Lippomana i Ruggieriego o Polskę. Zob. list Ch. K. T. Hempla bibliotekarza Biblioteki Królewskiej w Dreźnie do T. Działyńskiego w tej sprawie. BK 7439 k. 278-279.

ściągnęła na niego niechęć władz pruskich, co spowodowało, że odsunął się od współpracy z Działyńskim, a później opuścił Poznań przenosząc się do Krakowa²⁶.

Innym przykładem popierania przez Działyńskiego współczesnej mu literatury polskiej był zasiłek finansowy, którego wspólnie z innymi Wielkopolanami udzielił w 1821 r. Józefowi Franciszkowi Królikowskiemu, na rzecz wydawanego przez niego czasopisma „Mrówka Poznańska”, ratując na pewien czas żywot tego periodyku²⁷.

Tytus Działyński inicjował lub współdziałał z innymi w zakresie podniesienia poziomu oświaty w społeczeństwie polskim. Zainteresowania młodego arystokraty tą sprawą ugruntował wspomniany wyżej ks. Teofil Wolicki. Twierdził on, że rozwój oświaty jest warunkiem odrodzenia narodowego. Przypominał o tym Działyński w mowie wygłoszonej przy trumnie Wolickiego:

Czytajcie z uwagą historię narodową, a znajdziecie, że nieszczęścia naszego było przyczyną, żeśmy w oświacie postępować nie chcieli.

Omawiając wszystkie wieki naszej historii, pokazywał Wolicki potęgę towarzyszącą oświacie, a niknącą wraz z zaniedbaniem wychowania publicznego, z upadkiem nauk i pracowitości²⁸.

Te historiozoficzne argumenty musiały wryć się w pamięć młodemu Działyńskiemu, skoro z tak wielkim uznaniem o nich mówił po latach, wykazując zresztą zainteresowanie szkolnictwem elementarnym i ponosząc koszty budowy szkółek wiejskich na terenie wsi wchodzących w skład jego dóbr²⁹.

W roku 1823 poparł Działyński inicjatywę założenia polskiej czytelnicy w Poznaniu podjętą przez Jana Wilhelma Kassysusza. Czytelnia ta powstała „dla dogodzenia mieszkańcom miasta i obywatelom”. Według pierwotnego planu służyć miała wyłącznie Polakom. Jednak wobec nieprzychylnego stanowiska naczelnego prezesa J. Baumanna zrezygnowano z ograniczenia, co nie przeszkadzało nazywać ją później „Polską Poznańską Czytelnią”. Obok czytelnicy mającej czasopisma w języku polskim, niemieckim i francuskim, znajdował się lokal do zabaw towarzyskich³⁰. Placówka ta nie przetrwała odejścia J. W. Kas-

²⁶ J. Zathej, *Katalog* [...], s. XXIX.

²⁷ *Oświadczenie wydawcy* z 16 VII 1821 r. w „Mrówce Poznańskiej” wymienia Radziwiłła, Sułkowskiego, Jaraczewskiego, Edwarda Raczyńskiego, Ponińskiego, ks. T. Wolickiego i A. Kosińskiego, z których każdy przeznaczył po 600 zł „na wynagrodzenie strat wydawcy”.

²⁸ Mowa T. Działyńskiego na pogrzebie T. Wolickiego. BK 1711.

²⁹ Z okresu zarządu majątkiem głuzyńskim, 1820-1823, pochodzi prawdopodobnie rysunek nowo zbudowanej szkoły w Głuszynie, zachowany w zbiorach Biblioteki Kórnickiej. W 1823 r. sprawę budowy nowego budynku dla szkoły w Granowie polecał Działyńskiemu „jako gorliwemu o dobro ludu swego” tamtejszy proboszcz, ks. Piotrowicz. BK 7349 k. 262.

³⁰ Odezwa w „Gazecie Wielkiego Księstwa Poznańskiego” z dnia 25 VI 1823 r., którą podpisali obok Działyńskiego: Stanisław Poniński i Klemens Kwilecki. Zob. też T. Esman, *Jan Wilhelm Kassysusz*. Poznań 1928, s. 28.

syusza ze stanowiska nauczyciela Gimnazjum Marii Magdaleny w roku następnym. Zbiory czytelní – „wszystkie pisma periodyczne i wiele innych dzieł” przekazano do biblioteki gimnazjum poznańskiego³¹.

W podsumowaniu należy potwierdzić funkcjonującą w literaturze opinię, że już w pierwszym okresie samodzielnego działania na polu społecznym, kulturalnym i naukowym obejmującym lata 1815-1826 ujawnił Tytus Działyński wielką pasję kolekcjonerską. Towarzyszącą temu motywacją patriotyczna odegrała istotną rolę w jego dalszej działalności, która przysporzyła mu wiekopomnej sławy.

³¹ *Sprawozdanie Gimnazjum Marii Magdaleny za rok 1825*, s. 43.